

ANNA CZAJCZYK
RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O KULTURZE UWAGI DODATKOWE

Cieszmy się bardzo, że nasz artykuł zachęcił do zabrania głosu wybitnych polskich kulturoznawców, reprezentujących różne ważne ośrodki naukowe. Bardzo dziękujemy za te cenne wypowiedzi! Dzięki nim nasz projekt doczekał się wyjątkowo wszechstronnego i wnikliwego omówienia, być może znacznie lepszego niż w przypadku wielu konkursów na granty.

Na wstępie warto przypomnieć, czemu zawdzięczamy tę dyskusję. W tym celu trzeba się cofnąć do października 2015 roku. W Narodowym Centrum Kultury odbyła się wtedy pierwsza poważna rozmowa na temat wydania *Encyklopedii wiedzy o kulturze*. Gdy uznaliśmy, że projekt dojrzał do realizacji, zdecydowaliśmy się przedstawić go ówczesnemu Dyrektorowi NCK, Panu Krzysztofowi Dudkowi. Odniósł się on entuzjastycznie do pomysłu i obiecał jego finansowanie w najbliższym roku budżetowym. Z rozmowy można było wywnioskować, że znakomicie zrozumiał walor i charakter przedsięwzięcia, związane z nim potrzeby finansowe oraz korzyści płynące z realizacji takiego dzieła dla polskiej kultury i NCK. Do spełnienia obietnic jednak nie doszło, z uwagi na zmiany polityczne, jakie dokonały się pod koniec 2015 roku. Ten sam projekt został zatem przedstawiony na wiosnę 2016 roku nowemu Wicedyrektorowi NCK, Panu Doktorowi Mateuszowi Wernerowi, który również okazał nim duże zainteresowanie. Z uwagi na skalę i koszty przedsięwzięcia zaproponował jednak, aby pomysł poddać dyskusji w środowisku naukowym. Stąd nasz artykuł, który miał wstępnie i oficjalnie zaprezentować koncepcję *Encyklopedii*. Trzeba podkreślić, że idea tworzenia takiego dzieła była już zgłaszana w indywidualnych rozmowach podczas II Zjazdu PTK w Krakowie i w trakcie poszukiwania osób gotowych swym nazwiskiem oficjalnie wesprzeć to przedsięwzięcie, później zaś wielokrotnie poddawano ją konsultacjom, między innymi w lubelskim środowisku naukowym. Sprawa nie jest więc całkiem nowa, choć po raz pierwszy zyskuje tego rodzaju oddźwięk.

Wspólny mianownik dla zróżnicowanych wypowiedzi siedmiu eminentnych przedstawicieli polskiego kulturoznawstwa to teza, że warto podjąć się

opracowania takiego dzieła; że jest to przedsięwzięcie bardzo ambitne i oryginalne; choć z wielu powodów trudne do realizacji, to jednak ważne i potrzebne. Cieszy nas też fakt, że nikt z Dyskutantów nie zgłosił zastrzeżeń odnośnie do naszych kompetencji w tym zakresie. Postaramy się zatem rozwiązać niektóre wątpliwości i niedopowiedzenia, o ile jest to możliwe w takiej wypowiedzi.

Tworzenie dzieła, o jakim jest mowa, wiąże się z wieloma problemami, których nie da się przewidzieć i przedyskutować przed przystąpieniem do pracy. Jak każde śmiałe i poważne przedsięwzięcie, również i to może budzić (zwłaszcza gdy chodzi o szczegóły) różne wątpliwości oraz sprzeczne refleksje. Przedstawione wypowiedzi traktujemy więc przede wszystkim jako głosy w dyskusji, a więc osobiste, podyktowane troską o sprawę opinie Profesorów, nie zaś jako wiążące dyrektywy. Nie dziwią nas spolaryzowane uwagi na te same tematy. Jak dowodzi praktyka w realizacji podobnych dzieł, ich powstanie często wiąże się z dużą różnicą zdań oraz koniecznym podejmowaniem niekiedy arbitralnych, kontrowersyjnych i niełatwych decyzji. Przedłużanie sporów, poszukiwanie konsensusów (nawet w sprawach z pozoru najważniejszych) musi być zdecydowanie ograniczone. Inaczej takie dzieła nie powstaną (a przynajmniej nie będzie ich w realnej perspektywie). Dyskutanci raczej nie piszą o swoich doświadczeniach w tworzeniu tego typu opracowań. Jeśli ich nie mają, wówczas rodzi to istotną trudność w dyskusji.

W lubelskim środowisku naukowym omówiliśmy dotychczas około 1300 haseł i inne kwestie dotyczące kształtu *Encyklopedii*. Oczywiście wymianę myśli można przedłużać, sądzimy jednak, że byłoby to z niewielkim pożytkiem dla zaistnienia dzieła. Dopiero praca nad encyklopedią pokaże, co jest bardziej, a co mniej ważne; czy przyjąć sztywne standardy, czy uczynić pewne wyjątki (a jeśli tak, to według jakich kryteriów). Każdy badacz może zgłosić swoje propozycje. Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie będzie można wykorzystać, jeśli *Encyklopedia* miałaby powstać w ciągu 7–8 lat (poczynając od razu od pierwszego tomu). Jej rozbudowa o kolejne tomy może być z różnych powodów ryzykowna (lepiej przygotować się na zrobienie suplementu), zaś ograniczenie się do 2 lub 3 tomów, choć wydatnie skróci czas realizacji, jednak zwiększy nacisk na kondensację i spowoduje usunięcie wielu zagadnień. Problem haseł wraca zresztą często w uwagach Dyskutantów. Należy pamiętać, że w tej sprawie wiele udało się już zrobić. Z pewnością jednak nie da się z góry (i bezkonfliktowo) zestawić pełnej listy z podziałem na tomy. Jest to niemożliwe z racji merytorycznych i techniczno-redakcyjnych. Trudno bowiem przewidzieć przed przystąpieniem do prac, jaką wielkość będą miały konkretne hasła oraz jak wypośrodkować ich liczbę i objętość, aby zmieścić je w poszczególnych tomach. Takie kwestie określa się zazwyczaj szacunkowo, najczęściej na podstawie doświadczenia w pracach nad tego typu wydawnictwem. Dlatego dyskusja o hasłach musi być powiązana z kwestiami redakcyjnymi. Tych z Państwa, którzy podali propozycje haseł, chcielibyśmy jednak zapewnić, że wiele z nich znalazło się już w projektowanym przez nas zestawie.

Z pewnością niekiedy nie zostaliśmy dobrze zrozumiani. Pragniemy uspokoić, że jesteśmy zwolennikami stawiania pytań i formułowania wątpliwości w imię

dochodzenia do prawdy, która – jak sądzimy – nie musi być nieosiągalna. Obcy jest nam jednak sceptycyzm i agnostycyzm w sensie, o jakim piszą Agnieszka Lekka-Kowalik i Rafał Lizut w przywołanym przez nas artykule. Oto stosowny passus: „Wymóg respektowania prawdy dyskwalifikuje sceptycyzm i agnostycyzm. Oparty jest bowiem na epistemicznym założeniu, że ludzki rozum jest zdolny do poznania prawdy, że nie jest skazany jedynie na domysły, zgadywanie, zabobony, że nie jest zamknięty w konstrukcjach pojęciowych, mitach czy utopiach”¹. Uważamy, że takie filozoficzne założenia powinny stać u podstaw poszukiwań naukowych i określać charakter prac nad *Encyklopedią*. Zależy nam przede wszystkim na racjonalności, bo namysł humanistyczny powinien być racjonalny.

Naszym zamierzeniem z pewnością nie jest stworzenie encyklopedii „wyznaniowej”, „katolickiej” etc. Jest to niesłuszne uogólnienie, oparte zapewne na tym, że pomysł encyklopedii wyszedł ze środowiska KUL. Nie możemy też zgodzić się z opinią, że skłaniając się ku koncepcji interdyscyplinarnego kulturoznawstwa, jednocześnie chcemy „zupełnie odcinać się od przyjętych już koncepcji kultury (i badań kulturoznawczych)”. Pragniemy zapewnić, że osiągnięcia ośrodków wrocławskiego, poznańskiego czy warszawskiego będą zaprezentowane na łamach *Encyklopedii*.

Niektóre pytania i uwagi Dyskutantów wynikły, jak się wydaje, z nieznajomości przywołanych przez nas artykułów: Moniki Walczak, Agnieszki Lekkiej-Kowalik i Rafała Lizuta oraz Henryka Kieresia. Polecamy też książkę Kieresia *Sztuka w kulturze* (2013). Sformułowane w tych publikacjach opinie uważamy za ciekawe i warte poznania, zwłaszcza w przypadku prac nad *Encyklopedią*.

Nie podzielamy stanowiska, że odpowiednim miejscem do poważnej dyskusji na temat *Encyklopedii* jest III Zjazd PTK. Nie sprzyja temu choćby bardzo ograniczony czas tego spotkania i jego temat. Gdyby jednak Organizatorzy Zjazdu zechcieli wygospodarować godzinę na przedstawienie naszej propozycji podczas obrad plenarnych, chętnie skorzystamy z tej możliwości. Byłaby to, jak sądzimy, dobra okazja do popularyzacji przedsięwzięcia i nawiązania kontaktu z osobami poważnie nim zainteresowanymi. Zdecydowanie jednak bardziej owocny byłby osobny namysł nad tym dziełem w gronie osób mających już pewną wiedzę na ten temat, zaangażowanych w dotychczasowe prace, mających doświadczenie redakcyjne etc. Dlatego może ciekawa byłaby dwudniowa konferencja poświęcona *Encyklopedii*. Mogłaby ona odbyć się w Lublinie pod patronatem Narodowego Centrum Kultury i Stowarzyszenia Inicjatyw Naukowych. Jeśli taka konferencja zdobyłaby akceptację grupy fachowców, to – naszym zdaniem – powinna być zorganizowana jak najszybciej (w ciągu kilku najbliższych miesięcy). Podczas konferencji należałoby przede wszystkim ustalić, czy praca nad *Encyklopedią* może ruszyć w nieodległym czasie (najdalej jednego roku). Inna natomiast kwestia to cykl spotkań koncepcyjnych już w trakcie wykonywania prac.

¹ A. Lekka-Kowalik, R. Lizut, *Powszechna encyklopedia filozofii a inne encyklopedie. Dlaczego musiała powstać?*, [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, red. nac. A. Maryniarczyk, t. 10, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2009, s. 894.

Inicjatywę wydania *Encyklopedii* traktujemy raczej jako punkt wyjścia, a nie dojścia w dyskusji o problemach kultury, w działaniach na rzecz integracji polskich środowisk humanistycznych, w poszukiwaniu śmiałych rozwiązań badawczych oraz systemowych dla polskiej humanistyki, jak też dla współpracy międzynarodowej. Nie jest to łatwe, ale jakieś działania należy podjąć, aby później nie żałować skutków zaniedbań. Powołując Stowarzyszenie Inicjatyw Naukowych (otwarte nie tylko dla naukowców), stworzyliśmy ramy organizacyjne i prawne, które mają poszerzyć i ułatwić wspieranie oraz prowadzenie badań naukowych, tak aby uniknąć nadmiernej biurokracji i utożsamiania określonych przedsięwzięć z jednym ośrodkiem. Miniony czas utwierdził nas w przekonaniu, że ustanowienie takiej formy prawnej było krokiem we właściwym kierunku. Wobec dość zaawansowanych prac koncepcyjnych i organizacyjnych uważamy, że obecnie trzeba zapytać o środki na *Encyklopedię*, o szanse pozyskania grantu z określonego ministerstwa lub od prywatnego mecenasa. Jeśli zaś są możliwości finansowania, trzeba niezwłocznie przejść do realizacji projektu. Byłoby może najlepiej, gdyby znalazły się pieniądze (choć zapewne nie wszystkie od razu) na pięć tomów po około 500 haseł.

Mamy nadzieję, że przedstawione przez nas propozycje i wyjaśnienia są oczekiwanym głosem w dyskusji. Chcielibyśmy, aby przyczynił się on do szybkiego rozpoczęcia prac nad *Encyklopedią wiedzy o kulturze*.
